

Opinie ukraińskie

Przegląd kwartalny
październik - grudzień 1989 r.

Nr 1



Wydawnictwo LDP" N" Lublin 1989

Przedruk dozwolony za podaniem źródła i wydawcy.
Korespondencję prosimy kierować na adres:
Księgarnia wysyłkowa **TEST**
20-155 Lublin 50, skr. pocz. 41

OPINIE UKRAIŃSKIE

Przegląd kwartalny - nr 1 (październik-grudzień 1989 r.)

Zamiast imperium – konfederacja ...

(Mychajło Brajczewskij, historyk, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 12.X)

"Jeżeli w naszych czasach istnieją pomyślnie nie tylko tradycyjne karty w rodzaju Luksemburga, Andorry czy San Marino, ale i takie kruszyny jak wyspa Mauritius czy Barbados i nikt im nie zagraża, i nikt nie zamierza ich podbić, to dlaczego nie mogą istnieć jako całkiem niepodległe państwa Ukraina z jej 50 mln ludności czy mała Estonia? Czym 50-milionowa Ukraina z jej niewyczerpanymi zasobami jest gorsza od 50-milionowej Anglii, a 4-milionowy Azerbejdżan od 4-milionowej Norwegii? Dlaczego republiki sowieckie mogą istnieć tylko w warunkach zjednoczenia i despotycznej centralizacji, dźwigając jak garb gigantyczny pasywny aparat ogólnozwiązkowych resortów, składając w ofierze swą suwerenność państwową centralnej jurysdykcji i nie mając możliwości rozporządzania własnymi bogactwami?

Można twierdzić, że prawie wszystkie najpoważniejsze i najbardziej palące problemy (ekonomiczne, ekologiczne, narodowościowe itd.) mają swe podłoże w istnieniu potężnego Centrum – mistycznego potwora, który nie ma ani terytorialnego, ani demograficznego wcielenia, który jest uosobieniem obrzydłej biurokracji, przeciwnej i do głębi wrogiej masom ludowym.

Dzisiaj dla nikogo nie jest tajemnicą konieczność rozwiązania stalinowsko-breżniewowskiego Związku i zastąpienia go (jeżeli zostanie to uznane za celowe [przez kogo? - J.I.]) zjednoczeniem niezależnych państw, z których każde powinno według swojego uznania rozwiązywać problemy własnego ustroju państwowego i decydować o kierunkach działalności politycznej. Według dzisiejszej terminologii chodzi o zastąpienie ustroju federacyjnego przez konfederację. Ludzkość nagromadziła już pewne doświadczenie podobnej integracji – poczynając od ONZ a kończąc na zjednoczeniach regionalnych na kształt Wspólnoty Europejskiej czy RWPG [co ma piernik do wiatraka? - J.I.].

Jeżeli uznana zostanie [przez kogo? - J.I.] konieczność utworzenia zamiast ZSRS w jego obecnej postaci nowego zjednoczenia na gruncie pełnej dobrowolności i niczym nie ograniczonej suwerenności, to za warunek sine qua non powinniśmy uznać zasadniczą niedopuszczalność istnienia nie tylko 'silnego', ale w ogóle jakiegokolwiek centrum. Nie powinna istnieć konstytucja ZSRS. Nie powinny istnieć ogólnozwiązkowe ministerstwa, resorty itd. Zamiast tego wszystkiego potrzebny jest tylko organ koordynacyjny, utworzony na ściśle parytetowej zasadzie.

Uważamy, że tylko na tej drodze – na drodze prawdziwego odrodzenia państwowości narodowej – zdołamy nareszcie wyjść z tego kryzysu, w jaki wtrącił nas niesławny system nakazowo-administracyjny z jego hasłem 'silnego Centrum'.

... albo wspólnota

(Iwan Koropeckij, profesor ekonomii na Uniwersytecie Temple'a w Filadelfii. "Wspólnota gospodarcza a suwerenność narodowa", *Suczasnist'*, 10/89)

Autor proponuje Gorbaczowowi trzecie wyjście z dylematu: poprawa gospodarki za cenę utraty kontroli nad narodami ZSRS lub utrzymanie

politycznego status quo za cenę powrotu do stagnacji. Ma nim być przebudowa ZSRS we Wspólnotę Wschodnioeuropejską (bez obecnych lub b. demoludów). Obecne republiki związkowe i inne jednostki narodowo-terytorialne stałyby się demokratycznymi państwami o zdecentralizowanej wolnorynkowej gospodarce mieszanej, które oddałyby centrali prerogatywy w dziedzinie koordynacji obrony i polityki zagranicznej, politykę monetarną (ze wspólną walutą), budżetowo-podatkową, określanie ogólnych kierunków w stosunkach gospodarczych z zagranicą i regulację pewnych rodzajów produkcji. Niepotrzebne byłyby wydatki na kontrolę nad narodami nierosyjskimi i zredukowane by zostały wydatki wojskowe ze względu na odejście od modelu imperialistycznego. Sowiecom wg autora łatwiej byłoby osiągnąć proponowany model niż Europie Zachodniej, gdyż zamiast redukować z oporami suwerenność członków ZSRS model ten powiększały ją. Potrzebne byłyby gwarancje (których autor nie wyszczególnia) przeciw dominacji Rosji nad innymi krajami członkowskimi. Autor uspokaja ewentualnych czytelników na Kremlu zapewnieniem, że nie myśli ich przechytrzyć: niby, dajcie nam najpierw to, a potem resztę sobie sami weźmiemy. Twierdzi, że ma to być trwałe rozwiązanie korzystne dla wszystkich. Ponieważ wpływowi amerykańscy sowietoznawcy wołają utrzymanie jednolitego ZSRS, gdyż z ich punktu widzenia jeden palec na guziku atomowym w Moskwie jest mniejszym niebezpieczeństwem niż wiele palców w różnych stolicach obecnych sowieckich republik, narody ZSRS nie powinny liczyć na amerykańskie poparcie wysiłków rozczłonkowania imperium.

...albo zreformowany Sojuz

(Iwan Dziuba, literaturoznawca, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 5.X)

"Ruch powinien moim zdaniem zdecydowanie zadeklarować, że przyszlą Ukrainę widzimy jako suwerenne – politycznie, ekonomicznie i kulturalnie – państwo wchodzące na podstawie nowej Umowy Federalnej do zreformowanego Związku Sowieckich Republik Socjalistycznych. Deklaracja taka mogłaby mieć niebagatelne znaczenie polityczne i odegrałaby swoją rolę w uspokojeniu rozpalonych namietności. Warto też zastanowić się nad propozycją, aby zamiast dzisiejszej podwójnej konstytucyjności na terytorium każdej republiki działała jedna konstytucja: własnej republiki, a w obrębie całego Związku – Umowa Federalna".

"Zeby podnieść organizację życia narodowo-kulturalnego grup etnicznych na poziom państwowy, warto chyba zastanowić się nad kwestią powołania specjalnego komitetu w republice spośród wybranych przedstawicieli nielicznych grup etnicznych. Nie wykluczona jest chyba i perspektywa dwuizbowego parlamentu republiki – o ile opinia publiczna uzna to za celowe".

Własny pieniądz i włościainin na zagrodzie

(Mychajło Szwaika, profesor ekonomii, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 26.X)

"Suwerenność jest niemożliwa bez utworzenia własnego systemu finansowego, pieniążno-kredytowego, własnego systemu bankowego. Anglia i inne kraje uzyskują nie mniejsze dochody z bankowości niż z [reszty] gospodarki. A jakie są nasze dochody z tej sfery? Czego nam potrzeba do

stworzenia takiego niezależnego systemu pieniężnego, kredytowego, finansowego? Trzeba emitować własne pieniądze – stworzyć własny system pieniężny.

Co wart będzie rozrachunek gospodarczy republiki, jeżeli spłynie do niej 10-20 mld zdevaluowanych rubli z innych republik? Dalej praktycznie niemożliwe będzie uregulowanie zysków ze sprzedaży".

"Czy można rozwiązać problemy wsi przy pomocy dzierżawy? Nie sposób. Przytaczana cyfra, według której rzekomo 70-80% już objęto dzierżawą, nie odpowiada rzeczywistości, towarzysze. Nie ma ani jednego gospodarstwa [kolektywnego lub państwowego] lub jego wydzielonego odcinka, które by były w pełnej dzierżawie. Odbywa się faktycznie przemalowywanie fasady. Badaliśmy wielkim zespołem naukowców 5 rejonów we Lwowskiem i badania wykazały, że jest to kolejna sztuczna kampania...

Jakie jest wyjście? Tylko przekazanie ziemi chłopom. Dopóki chłop nie będzie właścicielem, dopóki nie będzie rozporządzał wynikami swej własnej pracy, będziemy stali w kolejkach".

Jak być kimś bez Bomby

(Myrośław Popowycz, filozof, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literatura Ukrainajna*, 5.X)

"Dawno już minęły czasy, kiedy narody potwierdzały swą suwerenność siłą oręża. Dziś osiąga się autorytet przede wszystkim przez potencjał kulturalny i gospodarczy, o czym dowodnie świadczy przykład zwyciężonych w II wojnie światowej Niemców i Japończyków. Nie komora celna na Futorze Michajłowskim [na granicy ukraińsko-rosyjskiej] i nie ukraińska bomba atomowa zadecyduje o losach historycznych Ukrainy. Jak zostanie urzeczywistniona suwerenność gospodarcza, którą otrzyma z czasem republika? Nieodpowiedzialna lekkomyślność brzmi w odpowiedzi: Ukraina jest bogata, jakoś sobie poradzimy! Zasoby surowcowe dziś – to jeszcze nie bogactwo. A na ile dziś jesteśmy konkurencyjni, wymownie świadczy technika naszych kopalń i poziom naszego hutnictwa. Jak zrobić, żeby republika nie była dłużnikiem po wykonaniu swoich zobowiązań? Zaczyna się problem cen, którego w żaden sposób nie da się rozwiązać z doskoku, i cały szereg problemów gospodarczych, których drogi rozwiązania nie są jasne dla ekonomistów i finansistów".

Załamanie się mitu jednolitej Rosji i szanse "obcoplemieńców"
(Myrośław Prokop, członek kierownictwa OUNz, "Zjazd Deputowanych ZSRS a kwestia narodowościowa", *Suczasnist*, październik)

Po zreferowaniu wypowiedzi w kwestii narodowościowej na Zjeździe Deputowanych ZSRS w Moskwie na przełomie maja i czerwca 1989 r. autor pisze m.in.:

"Zjazd Deputowanych ZSRS w znacznym stopniu zdemaskował naiwność lub świadome zakłamanie tych szowinistycznych kół Związku Sowieckiego, które przez dziesięciolecia głosiły i środkami terroru usiłowały realizować politykę tzw. zlewania się narodów, tj. etniczno-kulturowej asymilacji nierosyjskich narodów ZSRS, przeistoczyć je w jeden supernaród rosyjski. Zjazd wystawił też na pośmiewisko tych zachodnich, zwłaszcza amerykańskich, badaczy Związku Sowieckiego, którzy w setkach prac o ZSRS albo całkiem ignorowali walkę lub

nawet samo istnienie nierosyjskich narodów ZSRS, albo uważali ten problem za błahy. Nierzadko podtrzymywali oni w świecie – unisono z imperialnymi unifikatorami – mit, że Związek Sowiecki to tylko Rosja, że tylko ona zasługuje na uwagę i że nierosyjskie narody ZSRS nie mają perspektyw i przeznaczone są na zanik i wymarcie. I dotychczas nie znikły na Zachodzie koła, które niechętnie odnoszą się do dążeń nierosyjskich narodów ZSRS".

"Pod względem organizacyjnym zjazd pomógł postawić na nowej płaszczyźnie walkę narodów nierosyjskich o wolność narodowo-polityczną i niepodległość państwową. Niezależnie od większej czy mniejszej dynamiki, którą przejawili deputowani różnych narodowości, zadokumentowali oni organiczność samej koncepcji wspólnego frontu, jak również stworzyli grunt do wspólnych działań na różnych wewnętrznych czy zewnętrznych forach, przede wszystkim na forum Rady Związku i Rady Narodowości ZSRS, na następnym zjeździe deputowanych oraz w przygotowaniach do wyborów do Rad we własnych republikach, w planowaniu wspólnej strategii i taktyki, oczywiście z uwzględnieniem różnych możliwości poszczególnych republik związkowych".

Tak zwani

(1., "Tak zwani dysydenci' czy pierwszy szereg patriotów?", *Nasze Słowo*, 19.XI)

"Tak zwani dysydenci' – to określenie jeszcze nie tak dawno należało do ulubionych nie tylko w kołach prokuratury, milicji i KGB; posługiwali się nim też chętnie niektórzy dziennikarze. Patrząc na pracę i poświęcenie ludzi, o których się mówiło 'tak zwany', nie sposób było [sposób, sposób... - J.I.] zgłębić, dlaczego przyczepiano do nich to tajemnicze wyrażenisko. Ludzie ci, z punktu widzenia czystości moralnej niczego 'tak zwanego' nie robili. Odwrotnie, nie bali się mówić w oczy możnowładcom o całym czynionym przez nich bezprawiu".

"Czas pokazał, że tylko autorzy elaboratów gazetowych, którzy posługiwali się owym tajemniczym 'tak zwany' wierzyli [gdzie tam wierzyli! - J.I.], że ci ludzie są 'tak zwani'. Szeroki ogół uznał ich za ludzi prawych, którzy godni są być strażnikami prawdy ludu".

"Ruch" a ukraińska myśl państwowo-konserwatywna

(Osyp Hubczak, "Myśli na marginesie zjazdu 'Ruchu' w Kijowie", *Bańkowszczyzna*, listopad-grudzień)

"Myślę, że organizatorzy Ruchu nie czytali prac ideologa monarchizmu (hetmaństwa) ukraińskiego Wacława Lipińskiego ani nie mieli okazji zapoznania się z jego myślami o budowaniu państwowości, ale własnym rozumem i doświadczeniem doszli do wniosków politycznych podobnych do tych, które głosił W. Lipiński.

Przed wszystkim Lipiński twierdził, że państwo ukraińskie może zostać odnowione wtedy, kiedy do nowej narastającej warstwy przywódczej dotączy choćby część dawnej warstwy przywódczej i przekaże jej swe doświadczenie państwowe. (...) W naszym wypadku dawną warstwą przywódczą jest teraz komunistyczny aparat państwowy Ukrainy. I jest pozytywnym zjawiskiem to, że Ruch potrafił wciągnąć niektórych jego członków w swoje szeregi, np. niektórych deputowanych do Rady Najwyższej.

Po drugie, Lipiński twierdził, że do utworzenia państwa ukraińskiego potrzeba nie tylko patriotyzmu językowo-narodowego, lecz także patriotyzmu terytorialnego, a zatem do budowy państwa ukraińskiego trzeba przyciągnąć również obcojęzycznych mieszkańców Ukrainy, przekonując ich, że w ich interesie leży obrona praw i niepodległości ziemi, na której mieszkają. Przykład: hetman Chmielnicki zawarł układ z poleską rzymskokatolicką szlachtą pińską i zagwarantował jej prawa, w zamian za co wystawiła ona całą chorągiew, która walczyła wraz z armią Chmielnickiego o ukraińskie państwo hetmańskie. I znów pozytywnym zjawiskiem w Ruchu jest to, że jego działacze apelują do wszystkich mieszkańców Ukrainy o zjednoczenie z Ukraińcami.

Pozytywnym zjawiskiem Ruchu jest też to, że działa powoli i ostrożnie. Okazało się to słuszne, bo oto i Łotyże odwołali swe radykalne żądania niepodległościowe, odkładając je co najmniej na 10 lat, gdyż przekonali się, że od Ameryki nie ma co się spodziewać poparcia ich żądań. A my tym bardziej nie mamy się czego spodziewać, ponieważ za dużo mamy 'przyjaciół'.

Dla pełni obrazu wydarzeń na zjeździe Ruchu trzeba jeszcze wspomnieć, że były i głosy przeciwne mu: z Ukrainy południowej nadeszły jadowite listy z protestami. Tak było i jest, że stepy południowe zawsze były nieszczęściem w naszych dziejach: dzicy koczownicy zrujnowali nasze państwo książęce, oni też [kozacy z Dzikich Pól, a nie z miast - J.I.] podporządkowali sobie ukraińskie państwo kozackie, a teraz zrosyjszczona Ukraina południowa jest główną przyczyną naszej słabości politycznej".

"Hasłem naszym powinno teraz być: 'Idźcie na południe!', bo Lwów i Kijów – to nasza baza narodowa, a główny front walki o Ukrainę – to Zagłębie Donieckie, Odessa i Krym. Dopiero kiedy je zukrainizujemy i kiedy żywił ukraiński mocno się usadowi nad brzegami naszego Morza Czarnego, będzie można mówić poważnie o niepodległości".

Potrzeba kościoła narodowego

(Jewhen Swerstiuk, literaturoznawca, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 19.X)

"Dziś potrzebna jest nam świątynia do nauki mądrości. Nie ta urzędowa cerkiew, która powtarza styl a nawet żargon aparatu partyjno-biurokratycznego. Ludowi potrzebny jest prawdziwy kościół Chrystusowy, ukraiński – i prawosławny, i katolicki, i protestancki. Potrzebny jest kapłan-bojownik, dobry nauczyciel, kapłan-patriota, wychowawca i przywódca ludu. Bo choroby duchowe trapią nas jeszcze bardziej niż fizyczne. Moralnie jesteśmy zupełnie zaniedbani..."

Goście Trockiego

(Pawło Mowczan, literat, przemówienie na zjeździe konstytucyjnym Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 5.X)

"Pierwszą rzeczą, którą należy wstrzymać, są przepływy ludności z Ukrainy i na Ukrainę mierzone rokrocznie prawie milionowym wskaźnikiem. Zrezygnować z praktyki (wprowadzonej już przez Trockiego) zapraszania fachowców z RFSRS na Ukrainę i szkolić ich w republice na własne potrzeby. Trzeba utworzyć fundusz popierania powrotu Ukraińców z różnych krańców imperium, dbając o rozwój budownictwa mieszkaniowego dla nich w ojczystych miastach i wsiach. Powstrzymać lawinową politykę kolonizacyjną, prowadzoną

przez wojsko oraz resorty ogólnozwiązkowe na terenie republiki. Skasować powszechny obowiązek służby wojskowej, a tymczasem domagać się, aby młodzińcy powołani do wojska odbywali służbę w granicach republiki. Wszystko to trzeba realizować już dzisiaj, aby zapobiec całkowitej asymilacji narodu ukraińskiego".

Imperium a wojsko

(Oleksander Wołkow, robotnik pochodzenia rosyjskiego; przemówienie na zjeździe Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 16.XI)

"Ja, syn oficera armii sowieckiej, wnuk podoficera rosyjskiej armii carskiej, wypowiadam się za utworzeniem ukraińskiego wojska ludowego również dlatego, że nie chcę, aby moi dwaj synowie stali się okupantami na Łotwie, Litwie i w Estonii, aby zabijali rosyjskich robotników w Nowoczerkasku czy demonstrantów gruzińskich w Tbilisi, tłumili ruch narodowo-wyzwoleńczy na Węgrzech. w Czechosłowacji czy Afganistanie. Niech służą temu narodowi, którego chleb jedzą i na którego ziemi mieszkają. Nam niepotrzebne są cudze ziemie, ale i ukraińskiej obrażać nie pozwolimy".

Czy bywa kiełbasa bez wolności

(Mykoła Rudenko, literat, prezes Przedstawicielstwa Zagranicznego UHS, "List na Ukrainę", *Swoboda*, 17.XI)

"Jeżeli jutro na półkach delikatesów sowieckich zjawi się kiełbasa (choćby nawet gotowana!), od razu będzie koniec 'jawności'. W Związku Sowieckim inaczej być nie może – albo 'jawność', albo kiełbasa".

Dalej jednak autor dochodzi do wniosku zupełnie innego:

"Czy nie sądzony jest przebudowie taki sam los jak NEP-owi? Chętnych do skończenia z nią jest bez liku. Ale oto, w czym szkopu!... A może nie szkopu!, tylko nasz ratunek: tym razem kiełbasa nie pojawi się dopóty, dopóki partia komunistyczna nie zrezygnuje z władzy. Trudno uwierzyć, że to jest w ogóle możliwe. A jednak na Węgrzech to wszystko się stało. I stało się w Polsce. A więc jest nadzieja..."

Ukrainizacja i podskoki

(Jurij Szewelow, filolog, "Na marginesach kroniki bieżących wydarzeń", *Suczasnist'*, listopad)

"W 1917 r. odbywała się pierwsza ukrainizacja – w wybuchu pasji, poza logiką [?] i contra spem sperando. Została rozgromiona, zmiażdżona, zniszczona. Druga z drugiej połowy lat dwudziestych była centralizacyjno-przymusowa, gwałtowna, kierowana przez Skrypnika i partię komunistyczną. Krztusiła się we własnych sprzecznościach – by wspomnieć proces SWU zainscenizowany co najmniej przy udziale tegoż Skrypnika lub też pod jego przewodnictwem. Ta też została rozgromiona. Teraz jest próba trzeciej. Zaczęła się od żądania literatów, aby została wprowadzona ustawodawczo z centrum obcej władzy. Nie było to demokratyczne wystąpienie, była to raczej próba wprzęgnięcia aparatu dyktatury w służbę dobrej idei. Nie mogła się, rzecz jasna, udać i nie udało się. Wówczas podjęto drugą próbę – kroczenia drogami demokratycznymi, szukania poparcia w sercach i umysłach przeciętnych obywateli. Takie działania zaproponował Iwan Dziuba, tak powstał pomysł Towarzystwa Języka Ojczystego, a potem i niezależnie od tego pomysł Ukraińskiego Ruchu Ludowego. Jest to rzeczywiście

droga demokratyczna. Ale jak dotąd napotkano na niej tylko odsyianie od Annasza do Kajfasza, kunktatorstwo i sabotaż. Tak w aparacie państwowym, a może też w duszy niejednego człowieka. Wiele zależy od tego, co powiedzą robotnicy, którzy są na razie tajemniczym sfinksem w tych sprawach. Aparat państwowo-partyjny może spróbować przeciwstawić Zagłębie Donieckie Lwowu, robotników inteligencji, podszuć ich na nią. Nie wiemy, czy ruch ludowy zdoła stać się ogólnoludowym przy udziale robotników. Czy zatem próba demokratycznej ukrajinizacji, trzeciej i innej od dwóch poprzednich może się udać – to pytanie, na które odpowiedź kryje się w przyszłości.

W 1968 r., kiedy Praga przeżywała niesłychane ożywienie, odbywał się tam światowy zjazd sławistów. Jeden z uczestników podzielił się swą fascynacją Czechami z Biłodidem, tym wcieleniem cnót breżniewowskich. Ten odparł (oczywiście w swoim 'drugim ojczystym' języku):

– Niczewo, pust' poprygajut. Dołgo nie budut. [To nic, niech poskaczą. Długo nie będą.]

Kilka dni po zakończeniu zjazdu przez Pragę przetoczył się ciężki i straszliwy loskot czołgów breżniewowskich. Jan Palach spalił się żywcem.

Nie wiemy, ilu Biłodidów siedzi w kijowskim KC, ale wiemy dobrze, że w aparacie KGB na ulicy Włodzimierzowskiej [w Kijowie] nie nastąpiła żadna redukcja etatów, nie zwolniono żadnego pracownika. A na Kremlu i w ogóle w Moskwie? Wszystko to czyha na odpowiednią chwilę".

Co po udanej przebudowie?

(Roman Rachmannyj, publicysta OUNr, "Dlaczego Rosji potrzebny jest okres pokoju?", *Ameryka*, 18.XI)

"A kiedy już oni [przywódcy ZSRS] przy pomocy państw Zachodu zachowają jego [imperium] całość i wzmocnią je wewnętrznie (ekonomicznie i wojskowo), to co wtedy będą czynili? Na co skierują nagromadzone zasoby gospodarcze i wojskowe tego olbrzymiego obszaru, który w terminologii rosyjskiej zwie się 'jedną szóstą świata'?"

Brać się z przebudowanymi czynownikami?

(Artykuł odredakcyjny "W przededniu kongresu KUK", *Homin Ukrainy*, 4.X)

"Biorąc pod uwagę widoczną ofensywę Moskwy w duchu 'przebudowy' na odcinku całej ukraińskiej diaspory, a w rezultacie – pewne przejawy grupowej i indywidualnej lekkomyślności i głupoty, 'zmiany drogowskazów' i zadawania się z oficjalnymi przedstawicielami ZSRS i okupacyjnego systemu imperium moskiewskiego na Ukrainie, Kongres KUK powinien niedwuznacznie potępić takie postępowanie".

Artykuł nawołuje dalej "do czynnej solidarności i jedności TYLKO z narodem ukraińskim, jego ruchem i siłami narodowo-niepodległościowymi, patriotami ukraińskimi w kraju oraz ich prawowitymi przedstawicielami", "w przeciwieństwie do wszelkiego amoralnego zadawania się z czynownikami imperium (choćby nawet 'przebudowanymi')".

Niepodległościowcy przeciw autonomistom

(imb, "Do czego zmierza Ruch Ludowy Ukrainy na rzecz Przebudowy?", *Ameryka*, 12.XII)

"Mimo haseł wywoleńczych i ludnych manifestacji w różnych częściach Ukrainy organizacje i ruchy nieoficjalne nie zdołały dotychczas skierować przebudzenia narodowego ludu ukraińskiego na szlak przeciwstawiania się władzy sowieckiej, jak to ma miejsce w Polsce, na Węgrzech, w krajach bałtyckich itd."

"Program NRU zredagowany został w duchu udoskonalenia reżymu sowieckiego i zachowania USRS jako państwa ukraińskiego w systemie ZSRS zgodnie z nauką Lenina. Przejawia się to wyraźnie w preambule programu, gdzie stwierdza się, że po Ukraińskiej Republice Ludowej 'proces formowania państwowości ukraińskiej doprowadził do utworzenia Ukraińskiej Republiki Rad'; innymi słowy, USRS jest kontynuacją URL. W programie przemilcza się świadomie, że URL została zlikwidowana przez siłę militarną Rosji, która przekształciła Ukrainę w swoją kolonię o nazwie USRS.

Jakkolwiek by się podchodziło do oceny programu NRUP, trzeba obiektywnie stwierdzić, że jego podstawowym niedostatkim jest brak zaakcentowania zasady niepodległości państwowej Ukrainy i zastąpienia jej różnymi suwerennościami w sensie autonomii w istniejących sowieckich strukturach państwowych.

Taki program NRUP nie znajdzie poparcia ukraińskich formacji niepodległościowych na Ukrainie i wśród wspólnoty ukraińskiej w wolnym świecie, bo przecież po 70-letniej walce o odnowienie niepodległości państwowej Ukrainy przejście na pozycje sowietofilskie i uznanie USRS za państwo narodu ukraińskiego byłoby zaprzeczeniem aspiracji narodowych narodu ukraińskiego".

Ewolucjonizm na cenzurowanym

(IMB, "Cynizm polityczny – czy coś innego?", *Homini Ukrainy*, 11.X)

Powodem do napisania tego artykułu były wypowiedzi (z lipca i sierpnia) Mychajły Woskobijnyka, prezesa Ukraińskiej Rady Narodowej przy Ośrodku Państwowym URL na wygnaniu i przywódcy URDP, w których postulował on realizację praw konstytucyjnych USRS (m.in. powołania jej ambasad na Zachodzie) oraz wysunął koncepcję stopniowego przechodzenia do niepodległości przez demokratyzację USRS.

IMB zarzuca Woskobijnykowi przyjęcie założenia niedojrzałości Ukraińców do niepodległości i sprzeczność postawy – jednoczesne uznawanie USRS za państwo narodu ukraińskiego i działanie w organie, którego istnienie oparte jest na uznawaniu USRS tylko za prowincję imperium rosyjskiego (i tak też traktuje ją Zachód, stąd też nierealność propozycji na temat ambasad).

Kogo pozdrawiać?

(M.R., "Nieuzasadnione pozdrowienie", *Ameryka*, 21.XI)

Autor krytykuje prezesa SKWU J.Szymkę za wysłanie pozdrowień Ruchowi (NRUP), ponieważ ruch ten jest za przebudową, czyli wzmocnieniem imperium sowieckiego i kierowany jest przez komunistów-karierowiczów (jeden z nich, poeta Pawłyyczko jest nawet pułkownikiem KGB). Pozdrowienia te były sprzeczne ze statutem SKWU, który stanowi, że SKWU współpracuje z ukraińskimi organizacjami niepodległościowymi, do których NRUP nie należy. M.R. piętnuje również zamiar zmiany nazwy SKWU na SWU (tj. odrzucenia przymiotnika "Wolnych"), co ma ułatwić stosunki z niewolnym NRUP.

Z kim handlować?

(Petro Ruban, "Handel z Ukrainą czy ze spółdzielniami na Ukrainie?", *ABN Correspondence*, wrzesień - październik)

"Czy mamy spożytkowywać nasze fundusze na popieranie niezliczonych przedsiębiorstw kontrolowanych przez Związek Sowiecki lub przez Ukraińską SRS, których działalność zanieczyszcza środowisko naturalne, które ogłaszają sprawozdania z operacji i zysków istniejących tylko na papierze i oddają całą resztę Centrum?"

Zwolennicy handlu z Ukrainą dowodzą w dziwny sposób potrzeby 'popierania tych sił na Ukrainie, które walczą zażarcie o ekonomiczną, przemysłowo-handlową i finansowo samodzielną pozycję Ukrainy'.

Ten 'handel z Ukrainą' będzie zmierzał właśnie do zniszczenia takiej pozycji, ponieważ osoby uprawiające taki handel przy pomocy swego kapitału uznają legalność systemu na Ukrainie i w ten sposób dają biurokracji siłę do wydobywania się z kryzysu politycznego i gospodarczego, rezygnując z rozwiązywania problemów naszego narodu.

W związku ze specyfiką systemu i swoistą pozycją Ukrainy w nim anarchizująca działalność ukraińskich ludzi interesu na Zachodzie może przynieść raczej niesamowite szkody niż spodziewane korzyści dla naszego narodu, hańbę zamiast honoru i chwały.

Struktura sił u władzy się nie zmieniła. Samo to, że oficjalni przedstawiciele [USRS] zaczynają rozmawiać z diasporą, nie oznacza jeszcze, że rozmawiamy z narodem ukraińskim. Rozmawianie jest rzeczą normalną, ale nie powinniśmy wpadać w objęcia rozmówców".

"Bez względu na to, jakich sloganów się używa do zamaskowania propagandy 'handlu z Ukrainą', popiera się w niej wprost ideę 'jednej niepodzielnej Rosji' i 'demokratycznego Związku Sowieckiego', w którym Ukrainie umożliwi się 'normalny' rozwój w ramach przebudowanego 'związku'".

"Naszym wspólnym kapitałem ukraińskim możemy pomagać tylko spółdzielniom. Ich realne zyski pozostaną całkowicie na Ukrainie. Pomagając spółdzielniom ukraińskim, popieramy nie system, lecz naszych ludzi, pomagamy im stać na własnych nogach, być rzutkimi i narodowo-świadomymi. Pomoc ta powinna być nie impulsywna, lecz celowa, zorganizowana i w opozycji do nadal istniejącej totalitarnej biurokracji".

"Przedsiębiorstwa państwowe, którym zwolennicy handlu z Ukrainą chcą pomagać, oddają wszystkie swe aktywa państwu, podczas gdy spółdzielnie muszą oddawać tylko nieco ponad 50%, reszta pozostaje w jurysdykcji republiki, obwołu lub rejonu".

"Robiąc interesy z przedsiębiorstwami państwowymi będziemy zaciskali pętlę na szyi naszego narodu i naszej państwowości. Pomagając spółdzielniom, będziemy naprawdę pomagali Ukrainie, będziemy inspirowali elementy narodowe do niezależności w sferze gospodarczej i do rozwoju w kierunku kalkulacji gospodarczej i samofinansowania".

**Prezes Ruchu wytacza armatę spiskowej teorii dziejów
przeciw UNP ...**

(Iwan Dracz, prezes Ruchu, w wywiadzie dla pisma *Literaturna Ukrajina*, 23.XI)

"Inną niespodzianką [nieprzyjemną po powrocie z Kanady] jest wiadomość o tym, że podczas mojej nieobecności uformowała się tzw. Ukraińska Partia Narodowa – tylko takiej jeszcze nam brakowało! Można by było o tym nie wspominać, ale jeden punkt w jej programie jest szczególnie niepokojący. Jest to punkt o broni".

Po zacytowaniu punktu 1b programu UNP (patrz jego tekst w Aneksie) Dracz powiedział:

"Zdziwiłem się, że sekretarzem [UNP] jest nasz kijowianin, kompozytor Wadym Smohytel. Ta 'muzyka broni', która pobrzmiwa w tym programie, nie jest muzyką Ruchu, a Związek Literatów [kierownicza siła Ruchu -J.L.], do którego zakradają się i ci 'muzycy', to tylko arsenał duchowości. Skompromitować i Ruch, i literatów, i szlachetne poczynania Przebudowy – oto tajny sens 'regulatorów stosowania broni i jej kalibru'. Ależ tylko siłą słowa, siłą duchowości można coś zdziałać na tym świecie, a muzyka broni dawno się zdyskredytowała".

... która odpląca mu pięknym za nadobne

(Komunikat redakcji pisma *Ukrajinśkyj Czas*, 27.XI)

"W wywiadzie zamieszczonym w gazecie *Literaturna Ukrajina* z 23.XI br. Iwan Dracz brutalnie napadł na Ukraińską Partię Narodową (UNP), oskarżając ją zwłaszcza o to, że kompromituje rzekomo Ruch Ludowy Ukrainy na rzecz Przebudowy.

Wypad Dracza posłużył za sygnał organom represyjnym we Lwowie do ataku na UNP. 25.XI wręczono Hryhorijowi Prychod'ce oficjalne wezwanie do Wydziału Walki z Defraudacją Mienia Socjalistycznego (OBChSS) w dzielnicy leninowskiej Lwowa, aby go wypytywać, gdzie powieli pismo *Ukrajinśkyj Czas*, którego jest redaktorem".

"Lewyk [śledczy] zapytał Prychod'kę:

- Czy zdajecie sobie sprawę, że rzucacie się pod czołg?
- Zdaję sobie sprawę – odparł Prychod'ko.
- W takim razie nie rozumiem waszej logiki.
- Moja logika polega na tym, że kiedy czołg najedzie na mnie, to z czasem będzie się sądzić czołgiste, bo zbrodnię popełni on, a nie ja. Sąd nad czołgistą umocni moją ideę. Tak widzę swą walkę o niepodległość narodu".

Bez złudzeń

(Wadym Swaroh, "Refleksje nad naszą współczesnością", *Ukrajinśki Wisti*, 19.XI)

"Jaka jest 'siła fizyczna' ruchu patriotycznego na Ukrainie? Jaka jest siła jego wrogów? Jakie są perspektywy ruchu patriotycznego? Na ile skuteczna jest jego strategia i taktyka?

Niewątpliwie Ukraina to nie Estonia. I nie Gruzja. I nawet nie Mołdawia. Nie warto się karmić złudzeniami, wyhodowanymi na jałowym gruncie myślenia życzeniowego. Trzeba patrzeć prawdzie w oczy: trwająca tam walka o odrodzenie kultury ukraińskiej, o państwowość języka ukraińskiego nie jest tylko walką Ukraińców przeciw Rosjanom-moskowitzatorom. Jest to przede wszystkim walka między narodowo świadomymi Ukraińcami mówiącymi po ukraińsku a mówiącymi po rosyjsku zrosyjszczonymi osobami pochodzenia

ukraińskiego, Małorusami. Myślę, że gdyby dziś cała Ukraina zaczęła mówić po ukraińsku, Moskwa by się z tym pogodziła.

Głównymi wrogami patriotów ukraińskich, zaciekłymi i złośliwymi oszczercami i sabotażystami przyznania pełnych praw kulturze ukraińskiej są osoby o nazwiskach ukraińskich. Jest to biurokracja administracyjno-państwowa, wszelkie komitety partii, komitety miejskie, rejonowe komitety partii, komitety obwodowe aż do biura politycznego. Jest to armia czynowników sowieckich wszystkich szczebli, którzy naszego języka nie znają i znać nie chcą. Są to też administratorzy wiejscy, którzy w 'języku partii' widzą źródło swego 'prestiżu'. Są to różni specjaliści, którzy otrzymali wykształcenie w języku rosyjskim i myślą w nim. Są to też ci ludzie pochodzenia wiejskiego, którzy widzą w swym żargonie rosyjsko-ukraińskim wyzwoleń od piętnej muzyki'. W. Jaworiwski odczytał na zjeździe NRUP list przysłany mu przez jakiegoś mieszkańca Kijowa [po rosyjsku]:

"Jestem chachoł i robociarz. Jeżeli wezwą do wieszania takich jak wy, to ja, jako pionier, jestem zawsze gotów. Zapamiętaj sam i przeczytaj swoim złotobrzuchym banderowcom-petlurowcom. Bobko"

"Nierealne jest dziś myślenie o pełnej własnej państwowości Ukrainy. Za dużo tam przeciwnych jej czynników. Chyba najdotkliwszym z nich jest bierność mas ludowych, których interesy leżą na razie na innej płaszczyźnie. Rosjanie stanowią prawie jedną trzecią całej ludności miejskiej kraju. Nie mniej jest też chyba zrosyjszczonych osobników ukraińskiego pochodzenia oraz ludzi, którzy nie obudzili się do samowiedzy narodowej. Gdyby powstała dziś możliwość przeprowadzenia plebiscytu na temat wystąpienia Ukrainy ze składu federacji, ludność mówiąca po rosyjsku na pewno zagłuszyłaby ludność ukraińską".

Zmija na piersi Ukrainy - zmoskiewszczeni robotnicy na wschód od Zbrucz

(Oleś Danyćkyj, Służba Prasowa Ukrainy, "Kwestia robotnicza", Swoboda, 28.XII)

"Demokratom ukraińskim nie udało się włączyć ruchu robotniczego do swoich aktywów. Nic nie dały podejmowane przez W. Jaworiwskiego, przedstawicieli UHS, UNDL próby nawiązania latem kontaktów z komitetami strajkowymi Zagłębia Donieckiego. Sytuacja nie zmieniła się i dziś. Robotnicy [Ukrainy południowo-wschodniej - J.I.] w większości odnoszą się negatywnie do NRU i ruchów narodowych w ogóle. Nie mając należytego poziomu rozumienia współczesnych problemów orientują się na enuncjacje w prasie i mają bardzo złe rozeznanie w ogólnej sytuacji na Ukrainie' (W. Klebanow). 'Nie będę ukrywał - przyjeżdżają do nas *nieformalni* z republik bałtyckich i przedstawiciele Ruchu. Ale my nie wchodzimy z nimi w kontakt' (W. Stepanenko). Nie ma kontaktów nie tylko z NRU - są one również bardzo słabe z komitetami strajkowymi Ukrainy zachodniej, gdzie robotnicy występują w ogólnym ruchu narodowo-demokratycznym. I nic dziwnego. Przecież, powiedzmy, w tym samym Donieckiem, gdzie połowa ludności to Ukraińcy, w języku ukraińskim pobiera naukę 3 % dzieci, a na 5,5 mln ludności obwodu wychodzi jedna gazeta ukraińska o nakładzie 37 tys. egz.

Nie udało się opanować ruchu robotniczego i władzy. W warunkach chronicznych braków i ogólnego pogarszania się warunków bytu robotnicy

odnoszą się wrogo do aparatu partyjno-państwowego, widząc w nim winowajcę swego niedostatku. Poza tym strajki, które destabilizują i tak już rozprzężoną gospodarkę, stanowią poważną groźbę dla elity politycznej kraju".

"Takie oderwanie od obozu narodowo-demokratycznego połączone jednocześnie z opozycją wobec reżymu usiłuje wykorzystać konserwatywny blok obrońców 'socjalizmu oraz jedności i niepodzielnego państwa'.

Konserwatyści umiejętnie grają na nastrojach w środowisku robotniczym. Wysuwa się hasła sprawiedliwości społecznej, egalitaryzmu, walki z korupcją, biurokracją, a jednocześnie – i ze spółdzielcami oraz tymi, którzy występują na rzecz własności prywatnej. Powstaje proletariacki konserwatywny populizm, który w miarę pogłębiania się trudności ekonomicznych ma coraz większy wpływ i poparcie.

Prawie wszystkie komitety strajkowe Ukrainy wchodzą w skład struktur ogólnozwiązkowych, kierowanych z centrum [w Moskwie - J.I.]. Powstające niezależne związki zawodowe są też podporządkowane komitetom centralnym w Moskwie. Miejscowi przywódcy, a tym bardziej – przywódcy ogólnozwiązkowych organizacji robotniczych zaczynają występować przeciw 'procesom destabilizacyjnym' (które zagrażają całości ZSRS i 'zdobyciom socjalizmu'), domagają się położenia kresu 'demagogicznym rozmowom'. Podczas 'okrągłego stołu' gazety *Literaturnaja Rossija* na temat ruchu robotniczego jeden z przywódców 'Zjednoczonej Rady Rosji', do której weszły wszystkie rosyjskie organizacje szowinistyczne, G. Wołodin, przemówił w następujących słowach do przywódców komitetów strajkowych, w tym również z Ukrainy: 'Obecnie istnieją siły polityczne, które zmierzają do rozbioru naszej federacji. Polityczne zróżnicowanie społeczeństwa – tworzenie się różnych związków, bloków i frontów – jest objawem jego chorobliwego stanu. Właśnie dlatego konieczna jest konsolidacja wszystkich sił patriotycznych. Konsolidacja taka nastąpiła: utworzyliśmy Zjednoczoną Radę Rosji, żeby zachować istniejący ustroj, granice i nasze ideały. Dla nas jest bardzo ważne, komu mamy przekazać nasze idee. Wam gotowi jesteśmy zaproponować współpracę'. I niebezpieczeństwo takiej współpracy jest realne. Przemawia za nią ogólny niski poziom wykształcenia wśród robotników, oderwanie od ruchów demokratycznych, silne zmoskiewszczenie czy raczej 'zsovietyzowanie i wzrastające niezadowolenie. I już powstają robotnicze oddziały pomocy 'organom porządkowym', grupy 'antynacjonalistyczne' pod gromkimi nazwami 'Jedność', 'Braterstwo'.

Jeżeli ukraińskie siły narodowo-demokratyczne nie uwzględnią 'czynnika robotniczego' (na całej Ukrainie, a nie tylko we Lwowie czy Iwanofrankowsku), nie przejawia pewnej elastyczności, ruch robotniczy może zostać wykorzystany jako silna przeciwwaga demokracji i odrodzenia narodowego, a w krytycznych warunkach – również jako baza, w oparciu o którą można będzie dokonać zwrotu wstecz".

Inaczej – na zachód od Zbrucza

(T. Stećkiw, "Lwów: jesień 1989 r.", *Postup*, nr 13, październik.)

"Lwowski komitet strajkowy jest formacją dość specyficzną. W odróżnieniu od innych struktur podobnego typu powstał on na zasadzie nie ekonomicznej, lecz politycznej. Jest to wielkie osiągnięcie, ale istnieje tu też niebezpieczeństwo

odsunięcia się od problemów socjalno-ekonomicznych, bezpośrednio bliskich robotnikom.

Po raz pierwszy na Ukrainie pojawiła się możliwość połączenia ruchu narodowego czołowej inteligencji i młodzieży z szerokim ruchem robotniczym w walce o suwerenność państwową Ukrainy. To, czego nam stale brakowało w historii naszego narodu, teraz staje się realnością. W poparciu klasy robotniczej idea narodowa znajdzie rzeczywiście masową bazę społeczną i dopiero wtedy zostanie urzeczywistniona. Jeżeli robotnik czy ktokolwiek inny nie odczuje i nie uwierzy, że suwerenność da mu możliwość lepszego bytu, bycia wolnym pod względem ekonomicznym i politycznym, nie będzie walczył o ideę suwerenności w kategoriach globalnej kalkulacji. Mówił o tym Franko, musimy o tym stale pamiętać i my. Naga idea narodowa bez czynników socjalno-ekonomicznych jest martwa i pozostanie w najlepszym wypadku nieziszczalnym marzeniem. Jaskrawym dowodem jest klęska ZURL i URL, która nastąpiła nie dlatego, że wróg zewnętrzny był silniejszy, lecz dlatego, że rząd narodowy nie potrafił dać swemu narodowi realnej poprawy jego losu".

O swoje trzeba walczyć

(O.T., "Z kim i przeciw komu", *Swoboda*, 27.XII)

"Czytamy gazety przychodzące z Ukrainy i – dalej tam w nich na pierwszym miejscu jest dawne hasło: 'Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!' (...) Na świecie i tuż obok w państwach satelickich mówi się o bycie narodowym, a tam stale głosi się już nawet nie komunizm czy nawet socjalizm, lecz jakiś internacjonalizm".

"Na Ukrainie nieszczęście jest nie tylko przez komunizm. Nieszczęście jest tam głębsze, panoszy się tam już czwarte stulecie, od czasu, gdy nasz sławny hetman [Chmielnicki] podpisał raczej niesławne artykuły [w Perejasławiu], które historycy [sowieccy] nazwali 'ponownym zjednoczeniem' [z Rosją]".

"Niedawno byłem na Ukrainie i daleko w górach koło Sławska, gdzie kiedyś próbowaliśmy zjeżdżać na nartach w tym górskim zakątku, spotkałem Bojka, co stał przy drodze jak posąg, nie z fajką, jak dawniej bywało, lecz z papierosem. Pytam go, co słyhać, a on przerzucił zębami papierosa w kącik ust i wycedził przez zęby: 'Cóż, Moskał ciśnie!' I to wszystko. Ale w tych słowach jest cała prawda i cała mądrość. Walka na Ukrainie nie jest o taki czy inny model socjalizmu i nie jest walką z socjalizmem. Walka tam jest o prawo narodowe, które ma każdy naród – prawo do bycia sobą, do określania swego ustroju gospodarczego i decydowania o swoim losie.

Czy nie dziw, że znenawidzonego małego dyktatora na Ukrainie, Szczerbyckiego znoszono tak długo, kiedy już innych stalinowców i breżniewowców dawno pozrzucono z tronów i trzeba było, żeby przyjechał aż główny sekretarz generalny z Moskwy i usunął tę ohydłą postać? Oto patrzcie, jak starszy brat wam pomaga!"

"Pamiętamy, że Szewczenko prosił, by go wspomnieć dobrym cichym słowem, ale dopiero w rodzinie wolnej i nowej. Głównym jego testamentem jest stworzenie tej wolnej i nowej rodziny, aby można było go w niej wspomnieć. Dlatego też dodał wezwanie: 'Pochowajcie i wstawajcie, kajdany zerwijcie i wraź złą krwią wolność skropcie'. Jest to wezwanie do walki, ale dziś tę walkę można prowadzić bez broni, jak to widzimy na Węgrzech, w Polsce,

Czechosłowacji, w Niemczech, ba, nawet w Estonii, na Łotwie, Litwie i w innych krajach. A my czekamy, czekamy – czy nie na głównego sekretarza gdzieś ze stolicy, który nam przywiezie nowy ukaz?

Co prawda, w naszym hymnie śpiewa się, że 'zginą nasi wrogowie jak rosa na słońcu', ale w taką naiwność nikt nie wierzy. (...) Toteż nic dziwnego, że już nasze młode potomstwo na Ukrainie odczuwa potrzebę aktywnej akcji i pracy i szuka drogowskazów właśnie u Szewczenki, próbując zastąpić słowa hymnu słowami jego nieśmiertelnego testamentu, a mianowicie:

Jeszcze Ukraina nie umarła,
ni chwała, ni wolność,
jeszcze nam, bracia Ukraińcy, uśmiechnie się los.
Wstańmy, bracia Ukraińcy,
kajdany zerwijmy
i wraźą złą krewią
wolność skropmy".

Pomoc Polaków

(Petro Tyma, prezes SNUM, wywiad dla Ukraińskiej Agencji Prasowej w Londynie, 14.X – *Nowyj Szlach*, 25.X)

"Jako student miałem do czynienia z różnymi organizacjami polskimi – mam na myśli NZS, zrzeszenie akademickie 'Verbum', WiP. Przedstawiciele tych i innych organizacji pragnęli nawiązać z Ukraińcami bliższe kontakty, współpracować."

"Na razie jeszcze nie zaczęliśmy szukać powiązań z obecnym NZS (obecnym, tzn. jakby innym, bo już prawnie uznanym). Musimy być w ogóle otwarci, bo to droga do propagowania naszych celów i oczekiwań. Poza tym nie bez znaczenia jest tu i to, że działacze NZS mają za sobą wiele lat doświadczeń wykutych w warunkach podziemnej, nielegalnej działalności organizacyjnej. Ich przedstawiciele byli obecni na naszym dzisiejszym spotkaniu".

"W sytuacjach podobnych do wydarzeń z 1.X we Lwowie [pobicie młodych demonstrantów przez milicję - J.I.] powinniśmy reagować odpowiednimi akcjami tutaj, mając nadzieję, że dla nich tam będzie to jednak jakaś konkretna pomoc. Do takiej sprawy powinniśmy też wykorzystać pomoc Polaków, łamy wielonakładowych pism i gazet polskich".

Przykład "Solidarności"

(Wiaczesław Czomowit, działacz UHS, przemówienie na zjeździe Ruchu, *Literaturna Ukrajina*, 30.XI)

"W tzw. drugim obiegu partyjnym a nawet w prasie, np. 8.IX w artykule funkcjonariusza partyjnego w gazecie 'Weczirnij Kyjiw', zarzuca się nam, że pragniemy władzy. A dlaczegoż by nie? Jeżeli przez walkę o władzę rozumie się nie zbrojne jej zagarnięcie, które może się zacząć od wystrzału w powietrze z 'Aurory' i przerodzić się w rozstrzeliwanie milionów naszych współobywateli, lecz demokratyczną drogę parlamentarną? Mamy dziś przed oczyma przykład polskiej 'Solidarności', której przywódcy dla ocalenia narodu dochodzą nawet do jakiegoś porozumienia z tą partią i tymi jej funkcjonariuszami, którzy wprowadzali w Polsce stan wojenny i sadzali swoich dzisiejszych partnerów parlamentarnych do więzień".

Tradycje Pierwszej Rzeczypospolitej

("Rozmowa z prezesem Ruchu Ludowego Ukrainy", tj. Iwanem Draczem podczas jego wizyty w Kanadzie, *Homin Ukrainy*, 13.XII)

"Myślę, że będziemy też wydawali jeszcze jedną gazetę [Ruch] w Wilnie, gdzie powinniśmy w ten sposób mieć kontakty z Litwinami i innymi narodami bałtyckimi, i gazetę taką nazwałbym *Statutem Litewskim*, powołując się właśnie na tę naszą dawną jedność i tradycje, jedność z narodem białoruskim, litewskim i polskim".

Zmierzch polskiego straszaka

(Iwan Kedryn, "1.XI.1918 - 1.XI.1989. Refleksje na czasie", *Nasze Żyttia*, listopad)

"Autor tych słów jako członek Prezydium NTSz przewodniczył podczas odczytu dra W.Mokrego w Domu Ludowym w Nowym Jorku, gdzie zebrało się ponad 500 słuchaczy ukraińskich. Tamże spytałem prelegenta: 'Jakie są teraz nastroje Polaków wobec Ukraińców? Czy nie istnieje wciąż jeszcze widzenie Ukrainy i Ukraińców oczyma pana Zagłoby z 'Ogniem i nieczem' Henryka Sienkiewicza i czy nie dierży wciąż jeszcze pryma w społeczeństwie polskim antyukraińska ideologia Romana Dmowskiego?' Odpowiedź była mniej więcej taka: 'W Polsce od 1980 roku było ok. 1000 wydawnictw podziemnych. Kiedy 'Solidarność' zwyciężyła w pertraktacjach z partią komunistyczną, prasa ta stała się legalna. Cała ona bez wyjątków sprzyja ukraińskiemu ruchowi obrony praw na Ukrainie. Pojawiło się wielkie zainteresowanie problematyką ukraińską'".

"Reżym komunistyczny z centralą w Moskwie nauczył Polaków, że trwała niepodległość państwa Polski możliwa jest w przymierzu z Ukrainą – jak również z krajami wschodniobałtyckimi – ale w pierwszym rzędzie jednak z Ukrainą.

Jest sporo naszych krajanów-Ukraińców z Galicji, którzy wciąż jeszcze się boją, żeby się nie powtórzył rok 1918 z polską wyprawą wojskową na Lwów i po Zbrucz. Co prawda, polska myśl nacjonalistyczna stała na stanowisku, że 'bez Lwowa i Wilna nie może być Polski'. Ale przecież Polska powstała i istnieje obecnie bez Lwowa i Wilna. Argument historyczny, że ukraińska Galicja należała do Polski od 1540 do 1772 r., jest już dawno anachroniczny. Teraz na całej Ukrainie nie ma więcej Polaków jak 5 % ludności. Tylko szaleńcy mogliby pragnąć włączyć do swego państwa terytorium o całkowicie wrogiej ludności. Poza tym Polska ma na swoim zachodzie Niemcy. I Polska dostała tzw. 'Ziemie Odzyskane' (Śląsk i Pomorze) właśnie jako rekompensatę za utracone ziemie wschodnie. Odrodzenie polskich roszczeń do Lwowa automatycznie dałoby prawo Niemcom do żądania ziem polskich".

Ukraina a Paneuropa

(Wołodymyr Trembicki, "Suwerenność Ukrainy a Unia Paneuropejska", *Swoboda*, 29.XI)

"Dopóki naród nie stanie się w pełni samodzielnie myślącą jednostką o pełnym poczuciu własnej godności, inaczej mówiąc – o suwerenności w sensie politycznym, którą mają Węgrzy lub Polacy, a nawet Litwini, nie możemy myśleć o miejscu w Paneuropie".

Patrzeć na ręce Bushowi

(Myron Kuropaś, b. doradca prezydenta Forda do spraw etnicznych, "Triumf wiary", *The Ukrainian Weekly*, 24.XII)

"Teraz bardziej niż kiedykolwiek my, Ukraińcy, zasługujemy na wysłuchanie, nie dlatego, że jesteśmy Ukraińcami, lecz dlatego, że jesteśmy wiarygodni.

Zawsze byliśmy za twardym kursem polityki amerykańskiej wobec Sowietów. Inni dowodzili, że nadmierna twardość wobec Sowietów podnieca tylko sowiecką paranoję i umacnia ich mentalność zupacką. Mieliśmy rację. Inni jej nie mieli.

Myśmy dowodzili przez ponad 50 lat, że Stalin wymordował 7 milionów Ukraińców w czasie swej kampanii kolektywizacyjnej. Inni oskarżali nas o fabrykowanie makabry. Teraz świat wie, że mieliśmy rację. Inni jej nie mieli.

Myśmy zawsze wierzyli, że marksizm-leninizm jest niemoralny, skorumpowany, odczłowieczający i że jest aberacją zasługującą na napiętnowanie i omijanie z daleka. Inni dowodzili, że jest to ustrój gospodarczy moralnie równoważny kapitalizmowi. Myśmy mieli rację. Inni jej nie mieli.

Wyszło na nasze i wobec tego my, ukraińscy Amerykanie, zasłużyliśmy na prawo do uczestnictwa w procesie kształtowania decyzji o amerykańskiej polityce zagranicznej. Kto lepiej od nas wie, co jest dobre zarówno dla Ukrainy jak i dla Stanów Zjednoczonych?

Podobnie jak w przeszłości Biały Dom potrzebuje naszej dobrej rady. Jak widzimy, prezydent George Bush tańczy pod inną melodię niż Ronald Reagan i jeżeli się rychło nie wtrącimy, jego doradcy mogą go wywieść na manowce. Powinniśmy podjąć inicjatywę już teraz, zanim nastąpią nieodwracalne decyzje dotyczące Ukrainy."

Krótki cytat

(Łeś Taniuk, teatrolog, współprzewodniczący Tow. "Memorial", "W obronie kultury", *Nowi Dni*, październik)

"Nadeszły takie czasy, kiedy trzeba się bać nie ministra kultury, lecz kultury ministra".

ANEKS

Program Ukraińskiej Partii Narodowej (UNP)

(*Ameryka*, 16.XII)

"Ukraińska Partia Narodowa uważa, że kryzys polityczny, ekonomiczny, kulturalny i ekologiczny na Ukrainie jest następstwem stanu zniewolenia narodu ukraińskiego. W styczniu 1918 r. naród ukraiński zdobył niepodległość swego państwa – Ukraińskiej Republiki Ludowej, którą uznały de facto i de iure liczne wolne kraje. URL została uznana przez rząd RFSRS. 1 listopada 1918 r. proklamowano Zachodnioukraińską Republikę Ludową (ZURL). 22 stycznia 1919 r. został podpisany akt zjednoczenia ziem ukraińskich, zgodnie z którym URL i ZURL zjednoczyły się w jedno wspólne państwo – Ukraińską Republikę Ludową.

W końcu 1918 r. RFSRS rozpoczęła agresję przeciw Ukrainie, gwałcąc akt o rozejmie. Agresja RFSRS nie została sprowokowana przez rząd niepodległej Ukrainy, a więc jest bezprawna, toteż naród ukraiński kontynuował walkę o niepodległość swojej ojczyzny. 14 marca 1939 r. została proklamowana

niepodległość Ukrainy Karpackiej. Zdławienie jej niebawem nie oznaczało zdławienia dążeń Ukraińców do niepodległości. Aktem z 30 czerwca 1941 r. zostało proklamowane odnowienie niepodległego zjednoczonego państwa ukraińskiego na czele z Ukraińską Administracją Państwową. W obronie niepodległego zjednoczonego państwa ukraińskiego Ukraińska Armia Powstańcza (UPA) prowadziła wojnę na dwa fronty przeciw Niemcom nazistowskim, a następnie bolszewickiej Rosji do połowy lat 50-tych. Jest to nierozzerwalny i wzajemnie uzupełniający się ciąg wydarzeń i walk narodu ukraińskiego o niepodległość państwową w XX w. Jest to też kontynuacja tradycji państwowych narodu ukraińskiego z okresu książęco-królewskiego i kozackiego.

Na skutek agresji RFSRS przeciwko URL [rozpoczętej] w końcu 1918 r. Ukraina znalazła się pod okupacją i na jej terenie na mocy decyzji KC RKP(b) została stworzona sztuczna struktura – Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka, której rząd stał się jednym z inicjatorów utworzenia ZSRS. Ponieważ sama USRS i jej rząd zostały stworzone decyzją KC RKP(b) i w następstwie wygnania prawowitego rządu URL, zatem ustawy USRS i umowy rządu USRS z rządami innych narodów są prawnie nieważne. Dlatego też UNP nie uznaje ich i uważa USRS nie za republikę, lecz za administrację kolonialną na Ukrainie.

UNP broni prawa narodu ukraińskiego do niepodległego bytu państwowego i proklamuje jako swój cel przywrócenie Ukraińskiej Republiki Ludowej w granicach etnicznych.

Dla osiągnięcia swego celu UNP wysuwa następujący program w warunkach obecnej rzeczywistości:

1. Sprzyjanie umocnieniu się zasad demokratycznych w społeczeństwie. W tym celu UNP domaga się gwarancji demokracji:

a) Gwarancji ekonomicznej, jaką jest własność prywatna. W tym celu konieczne jest przekształcenie wszystkich zakładów produkcyjnych, banków, szlaków komunikacyjnych, środków łączności i informacji, obecnie będących własnością państwową, we własność prywatną, spółdzielczą i akcyjną.

b) Gwarancji siłowej, jaką jest prywatna broń. Nieposiadanie tej broni przez obywatela czyni go bezbronny wobec uzbrojonego przestępcy i jest zasadniczym hamulcem demokratyzacji społeczeństwa. Bez broni prywatnej demokracja przekształca się w farsę połączoną z uzurpacją władzy przez jedną partię. Do legalizacji broni prywatnej potrzebna jest ustawa o broni, która regulowałaby używanie broni i jej kaliber.

c) Gwarancji politycznej, jaką jest pluralizm polityczny. Partyjny monopol władzy i informacji jest amoralny i nielegalny.

2. Żądanie unieważnienia konstytucji USRS i umowy o utworzeniu ZSRS. Zamiary nowelizacji umowy federacyjnej lub zawarcia nowej UNP traktuje jako próbę uprawomocnienia stanu zniewolenia Ukrainy.

3. Żądanie wycofania USRS z Organizacji Narodów Zjednoczonych i zastąpienia jej przedstawicielstwa przez reprezentację narodowych sił opozycyjnych, w tym również emigracyjnych.

4. Dążenie do utworzenia Tymczasowej Administracji Państwowej Ukrainy na bazie tych ukraińskich sił politycznych, które stoją na gruncie niepodległej państwowości.

5. Utworzenie Narodowych Sił Zbrojnych.
6. Żądanie wycofania wojsk okupacyjnych ze wszystkich ziem ukraińskich.
7. Zwołanie Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Program uchwalony został na Zebraniu Konstytucyjnym Ukraińskiej Partii Narodowej.

21 października 1989 r.

m. Lwów".

Słowniczek pojęć, nazwisk i skrótów

"ABN Correspondence" (Korespondencja ABN) - dwumiesięcznik Antybolszewickiego Bloku Narodów zdominowanego przez OUNr (patrz), Monachium.

"Ameryka" - gazeta katolicka zbliżona do OUNr, Filadelfia.

"Bat'kiwszczyna" (Ojczyzna) - miesięcznik ukraińskiego ruchu hetmańskiego (konserwatywno-monarchistycznego), Toronto.

Biłodid, Iwan - językoznawca ukraiński (słaby), szef (b. mocny w odpowiednich władzach) od narzucania języka rosyjskiego Ukraińcom w dobie Breżniewa.

Bojko - góral ukraiński z Samborskiego, Drohobyckiego itp.

chachoł - rosyjska pogardliwa nazwa Ukraińca, akceptowana również przez zmoskiewszonych Ukraińców, którzy traktują ukraińskość tylko jako regionalizm rosyjski.

Dom Ludowy (Narodnyj Dim) - budynek zgromadzeń ukraińskich w Nowym Jorku.

Franko, Iwan - pisarz, naukowiec i działacz polityczny z Galicji Wschodniej (zm. w 1916 r.).

"Homin Ukrainy" (Echo Ukrainy) - tygodnik OUNr, Toronto.

Iwanofrankowsk - sowiecka nazwa Stanisławowa, nie uznawana również przez rodowitych ukraińskich stanisławowian mimo ich szacunku do Iwana Franki (patrz).

"jawnosť" (ros. głasnost') - pozwolenie władz sowieckich na mówienie więcej prawdy.

Jaworiwski, Wołodymyr - literat, prezes kijowskiego oddziału *Ruchu* (patrz).

Kedryn (Rudnyćkyj), Iwan - senior dziennikarzy ukraińskich, redaktor naczelny lwowskiego dziennika "Diło" (Czyn) przed wojną.

Klebanow, W. - przewodniczący "Wszeczziązkowego" Zjednoczenia Komitetów Centralnych Wolnych Związków Zawodowych, rodem z Zagłębia Donieckiego.

konserwatyści - konserwa komunistyczna w ZSRS (nie mylić z polskim i zachodnim znaczeniem tego terminu).

KUK (Komitet Ukrajinciw Kanady) - Komitet Ukraińców Kanady.

"Literaturna Ukrainina" (Ukraina Literacka) - organ Związku Literatów Ukrainy w Kijowie, głównej siły liberalno-narodowego establishmentu komunistycznego.

ludowy (narodnyj) - obejmujący całe społeczeństwo; w tradycji ukraińskiej pojęcie to niekoniecznie ma komunistyczne zabarwienie (np. niepodległa i antybolszewicka Ukraina nazywała się Ukraińską Republiką Ludową, por. tutaj *URL*, *Ruch*, *Dom Ludowy*, "Swoboda").

- moskowizator* - osoba usiłująca przekształcać Ukraińców w Moskali-Rosjan; nazwa "rusyfikator" w tym wypadku się nie nadaje, ponieważ nie można "rusyfikować" Rusinów-Ukraińców, spadkobierców Rusi Kijowskiej i Halicko-Wołyńskiej.
- "Nasze Słowo"* - tygodnik Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dawniej agenturalnego, obecnie przebudowującego się), Warszawa.
- "Nasze Żyttia"* (Nasze Życie) - miesięcznik Związku Ukrainek Ameryki, Nowy Jork.
- NEP* (ros. Nowaja Ekonomiczeskaja Politika) - Nowa Polityka Ekonomiczna, tymczasowy odwrót od komunizmu w ZSRS w 1921-29 r.
- nieformalni* (neformaly) - członkowie organizacji niezależnych, zwanych "nieformalnymi".
- "Nowi Dni"* (Nowe Dni) - miesięcznik emigracji wschodnioukraińskiej, związanej z URDP, Toronto.
- "Nowyj Szlach"* (Nowa Droga) - tygodnik OUNm wydawany w Toronto.
- obcoplemieńcy* (ros. inorodcy) - nierosyjscy mieszkańcy imperium rosyjskiego lub sowieckiego.
- NRU* (Narodnyj Ruch Ukrainy) - patrz *Ruch*.
- NRUP* (Narodnyj Ruch Ukrainy za Perebudowu) - patrz *Ruch*.
- NTSz* (Naukowe Towarzystwo im. Szewczenka) - Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, istniejące na emigracji i odrodzone w 1989 r. we Lwowie (zlikwidowane tam przez Sowietów w 1940 r.).
- OUNm* (Orhanizacija Ukrajinskich Nacijonalistiw - melnykiwciw) - Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich - melnykowców.
- OUNr* (Orhanizacija Ukrajinskich Nacijonalistiw - rewolucyjna) - Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich - rewolucyjna, banderowski odłam OUN, zhierarchizowany, nieprzejednanie antysowiecki i antyrosyjski, o dwuznacznym stosunku do Polski (wspólny front - tak, uznanie granic - hm).
- OUNz* (Orhanizacija Ukrajinskich Nacijonalistiw zakordonom) - Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich za granicą, najbardziej demokratyczny odłam OUN.
- Postup* (Postęp) - nie cenzurowany biuletyn Towarzystwa Lwa we Lwowie.
- RFSRS* - Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka.
- RKP(b)* (Rossijskaja kommunističeskaja partija [bolszewikow]) - Partia Komunistyczna (bolszewików) Rosji, poprzedniczka KP Związku Sowieckiego z okresu przed formalnym utworzeniem "Sojuszu".
- Ruban, Petro* - b. członek UHS, obecnie zagraniczny przedstawiciel *UNP* (patrz).
- Ruch* (Narodnyj Ruch Ukrainy za Perebudowu) - Ruch Ludowy Ukrainy na rzecz Przebudowy, organizacja masowa kierowana przez liberalno-narodowy establishment komunistyczny przy współudziale organizacji niezależnych.
- Skrypnyk*, Mykoła - druh Lenina, główny motor bolszewickiej "ukrainizacji" USRS w latach 20-tych, popełnił samobójstwo w 1933 r.
- SKWU* (Switowyj Kongres Wilnych Ukrajinciw) - Światowy Kongres Wolnych Ukraińców, Toronto.

- SNUM* (Spilka Nezależnoji Ukrajinškoji Mołodi) - Związek Niezależnej Młodzieży Ukraińskiej, założony w Gdańsku 14.X.1989 r. Organizacja pod taką samą nazwą istnieje też we Lwowie i ma kontakt z SNUM w Polsce.
- starszy brat* - Rosja w stosunku do Ukrainy według sowiecko-sławofilskiej koncepcji.
- Stepanenko, W.* - członek obwodowego komitetu strajkowego w Łuzańsku.
- "Suczasnist'"* (Współczesność) - miesięcznik OUNz, Newark, stan New Jersey, USA.
- suwerenny, suwerenność* - terminy używane przez ukraiński liberalno-narodowy establishment komunistyczny na określenie czegoś, co ma być autonomiczne, ale nie w pełni niepodległe (ukr. samostijne).
- "Swoboda"* - gazeta Ukraińskiego Związku Ludowego, organizacji ubezpieczeniowo-wczasowo-kulturalnej, Jersey City, stan New Jersey.
- SWU* (Spilka Wyzwołennia Ukrainy) - Związek Wyzwolenia Ukrainy, ujawniony przez sowiecką bezpiekę (i może przez nią sfabrykowany) na procesie 45 osobistości ukraińskich w Charkowie w 1930 r.
- "The Ukrainian Weekly"* (Tygodnik Ukraiński) - dodatek tygodniowy do *"Swobody"* (patrz).
- UHS* (Ukraińska Helsińska Spilka) - Ukraiński Związek Helsiński, powołany na Ukrainie do czuwania nad przestrzeganiem umów helsińskich odnośnie praw człowieka.
- ukrainizacja* - wprowadzanie do użytku publicznego języka ukraińskiego przez bolszewików jako ustępstwo wygrywane propagandowo (kiedy była niepodległa Ukraina w 1918-20 r., o ukrainizacji nie mówiono, ponieważ była to zbyt oczywista sprawa).
- Ukrajński Wisti* (Wiadomości Ukraińskie) - tygodnik URDP, Detroit.
- Ukrajinskyj Czas* (Czas Ukraiński) - pismo UNP, Lwów.
- UNDL* (Ukraińska Narodno-Demokratyczna Liga) - Ukraińska Liga Ludowo-Demokratyczna, niezależna organizacja z centralą w Kijowie.
- UNP* (Ukraińska Nacionalna Partija) - Ukraińska Partia Narodowa, niepodległościowa i liberalno-demokratyczna partia powstała we Lwowie w 1989 r.
- UPA* (Ukrajńska Powstańska Armija) - Ukraińska Armia Powstańcza, formacja partyzancka utworzona przeciw Niemcom w 1941 r., a od 1944. do połowy lat 50-tych walcząca z bolszewikami.
- URDP* (Ukrajńska Rewolucyjno-Demokratyczna Partija) - Ukraińska Partia Rewolucyjno-Demokratyczna zrzeszająca wschodnich Ukraińców; współpracuje z OUNz.
- URL* - Ukraińska Republika Ludowa, oficjalna nazwa niepodległej Ukrainy w 1918-20 r.
- USRS* - Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka.
- "zmiana drogowskazów"* (ros. smiena wiesch) - reorientacja emigracji antysowieckiej w kierunku uznania władzy sowieckiej i współpracy z nią (najpierw w 1921 r.).
- ZURL* - Zachodnioukraińska Republika Ludowa w latach 1918-9 w Galicji Wschodniej.

Opracował Jan Iwan

Wywiad z Hanną Mychajlenko, ukraińską działaczką z Odessy

Pani Mychajlenko jest członkinią Ukraińskiego Związku Helsińskiego, Ruchu Ludowego Ukrainy na rzecz Przebudowy, Towarzystwa "Memoria!" (zajmującego się dokumentowaniem zbrodni bolszewickich na Ukrainie), Towarzystwa Języka Ukraińskiego w Odessie. Działa również aktywnie na rzecz odrodzenia Ukraińskiego Kościoła Katolickiego (grekokatolickiego). W latach 1980-88 przebywała w sowieckich więzieniach za "antysowiecką propagandę i agitację".

Pytanie: Wiemy, że działa Pani w obronie Ukraińskiego Kościoła Katolickiego. W takim właśnie kontekście nazwisko Pani pojawiło się w pierwszym numerze *Serwisu Ukraińskiego LDP"N"*. Proszę powiedzieć nieco więcej o sobie. Jaką organizację Pani reprezentuje, jakie są formy Waszego działania?

Odpowiedź: Jestem bardzo wdzięczna Polakom, że wspomnieli o mnie. Obecnie nie reprezentuję żadnej konkretnej organizacji religijnej, ale staram się pomagać takim organizacjom. Usiłujemy teraz w Odessie zorganizować Ukraiński Kościół Autocefaliczny. Zebraliśmy już ponad tysiąc podpisów. Jeżeli chodzi o kościół grekokatolicki, to są u nas ludzie przesiedleni z Ukrainy zachodniej i z Polski, którzy są grekokatolikami i chcą mieć własną parafię. W jednej wsi zebraliśmy 180 podpisów i zamierzamy ubiegać się o rejestrację gminy grekokatolickiej. Tworzy się też parafia w samej Odessie. Trudno jednak o pomieszczenia. Gdy ktoś użycza własnego mieszkania, interesują się tym odpowiednie organy.

Pyt.: Czy oprócz Komitetu Obrony Ukraińskiego Kościoła Katolickiego są inne organizacje stawiające sobie podobne cele? Jakie są formy takiej walki?

Odp.: Komitet Obrony UKK jest podstawową organizacją, koordynującą działalność innych. Popiera go Ukraiński Związek Helsiński, Ukraiński Front Chrześcijańsko-Demokratyczny, Ruch Ludowy Ukrainy i wszystkie nieformalne organizacje. Formy działalności to demonstracje, petycje, publiczne msze żałobne, głodówki. Bardzo aktywne jest Towarzystwo Maryjne kobiet we Lwowie.

Pyt.: Jak się organizuje te akcje, kiedy i gdzie?

Odp.: Organizuje się je obok cerkwi, czasem w związku z jakąś rocznicą. Wszystkie nieformalne organizacje popierają kościół grekokatolicki jako obrońcę praw narodu. Kościół ten jest bardzo popularny. My wszyscy, grekokatolicy, traktujemy nasz kościół jako kościół walczący, jako wyraziciela interesów narodu.

Pyt.: Czy organizacje obrony tego kościoła działają jawnie czy też tajnie?

Odp.: Jawnie. Kościół wyszedł z podziemia. Są nawet wypadki zajmowania cerkwi prawosławnych, ale jest to odzyskiwanie dawnej własności grekokatolików. Obecnie Prezydium Rady Najwyższej zezwoliło na rejestrację cerkwi grekokatolickich i wierni Ruskiej Cerkwi Prawosławnej wraz z kapłanami masowo przechodzą do kościoła grekokatolickiego.

Pyt.: Pozostaje sprawa zwrotu cerkwi. Jak można to osiągnąć?

Ódp.: Ja też o to pytałam, kiedy byłam we Lwowie: Czy RCP zwróci cerkwie, archiwa Katedry św. Jura, biblioteki? Czy nie postara się tego zniszczyć? Nie wiem.

RCP mówi teraz ludziom na Ukrainie zachodniej: jeżeli chcecie się modlić po ukraińsku, to dlaczego nie moglibyście przejść do Ukraińskiego Autocefalicznego Kościoła Prawosławnego? RCP nawet wyświęciła biskupa dla UAKP w Żytomierzu i przetrzymała go do Lwowa i ten biskup intensywnie propaguje UAKP na zachodzie Ukrainy. Wg zamierzeń RCP UAKP ma być narzędziem walki z grekokatolicyzmem.

Pyt.: Więc sądzi Pani, że ruch na rzecz UAKP na Ukrainie zachodniej nie jest ruchem spontanicznym, autentycznym, lecz raczej agenturalnym?

Ódp.: Uważam, że czysto agenturalnym. Niedawno miałam rozmowę z działaczami Ukraińskiego Związku Helsińskiego i oni myślą tak samo. Wskazuje na to fakt, że kiedy na wschodnich lub południowych połaciach Ukrainy ludność domaga się cerkwi autocefalicznej, to tam prześladowuje się działaczy tej cerkwi (np. w Dniepropetrowsku i w Kijowie) i konfiskuje się jej publikacje. Uważam, że UAKP należy organizować tam, gdzie ludność jest prawosławna. Ale organizowanie jej tam, gdzie był kościół grekokatolicki, to wprowadzanie konia trojańskiego do tego kościoła.

Pyt.: Czy to znaczy, że nie ma współpracy między Ukraińskim Kościołem Katolickim a UAKP?

Ódp.: Owszem, współpracujemy i mówi się nawet, że w przyszłości możemy się zjednoczyć, kiedy nasze kościoły będą w warunkach wolności. Ale obecnie RCP proponuje swój własny wariant UAKP, który podlegałby Ruskiej (tj. Rosyjskiej) Cerkwi Prawosławnej.

Pyt.: To już chyba nie autocefaliczność*?

Ódp.: Oczywiście, że nie. Jeżeli RCP wyświęciła biskupa dla Ukrainy zachodniej, to dlaczego nie wyświęca takich biskupów dla Ukrainy wschodniej i południowej? Myślę, że jest to posunięcie RCP w celu zlikwidowania ukraińskiego kościoła grekokatolickiego.

Pyt.: Czy grekokatolicyzm w Odessie występuje tylko wśród przesiedleńców z Ukrainy zachodniej, czy też szerzy się wśród ludności miejscowej, która nigdy w przeszłości nie była unicka?

Ódp.: Na razie występuje wśród ludzi pochodzących z Ukrainy zachodniej. Owszem, jest Wasyl Barładianu, który przeszedł na grekokatolicyzm. Również syn Mykoły Rudenki**, z Kiszyniowa, jest grekokatolikiem. Poza tym kościół ten nie jest tam bardzo popularny, bo RCP prowadzi silną propagandę przeciw niemu, przekonując ludzi, że unicy to zdrajcy narodu itd. Ale my nie stawiamy sobie za cel nawrócenia wszystkich na Unię na wschodniej Ukrainie. Zupełnie

* Autocefaliczność (po grecku "samogłówstwo") oznacza niezależność od obcych zwierzchników kościelnych. - Przyp. redakcji.

** Pisarza wschodnioukraińskiego, prezesa Przedstawicielstwa Zagranicznego Ukraińskiego Związku Helsińskiego w USA. - Przyp. redakcji.

nam tam odpowiada Ukraiński Kościół Autocefaliczny. A w przyszłości kościoły ukraińskie znajdą wspólny język na bazie wspólnej obrzędowości.

Pyt.: Czy są jakieś stosunki między Ukraińcami a Polakami w Odessie?

Odp.: Nasze nieformalne organizacje nie nawiązały takich stosunków. Ale słyszałam, że polscy księża rzymskokatolicki zapraszali Ukraińców. Może udziela pomocy w organizowaniu parafii greckokatolickiej. Obecnie niektórzy grekokatolicy chodzą do kościoła rzymskokatolickiego na ulicy Hawanej (teraz Chałturyna).

Pyt.: A jak w ogóle na Ukrainie wygląda współpraca między kościołem rzymskokatolickim i greckokatolickim?

Odp.: Myślę, że istnieje solidarność wzajemna, ponieważ papież broni interesów kościoła greckokatolickiego.

Pyt.: Czy próbowaliście kontaktować się z kościołem w Polsce dla uzyskania pomocy np. w waszych wydawnictwach religijnych?

Odp.: Nic mi o tym nie wiadomo, może coś wiedzą we Lwowie. Ale wiem, że polski kościół odnosi się przychylnie do walki wyzwolenczej Ukraińców. Znamy wystąpienia kardynała Glempa podczas obchodów 1000-lecia chrztu Rusi-Ukrainy i jesteśmy z nich zadowoleni.

Pyt.: Czy są seminaria dla księży UKK?

Odp.: Nie ma, ale klerycy uczą się w seminariach prawosławnych, a potem przechodzą do UKK. Kiedy kościół po legalizacji zorganizuje się, oczywiście zacznie się tworzyć seminaria własne.

Pyt.: Może warto byłoby tymczasem posyłać kleryków do seminariów w Polsce?

Odp.: To byłoby znakomite rozwiązanie. Myślę, że kierownictwo UKK chętnie by na to poszło. Nie wiem tylko, jak wyglądałaby sprawa finansowania.

Pyt.: Jak metropolia greckokatolicka we Lwowie rozwiąże problem istnienia jednego metropolity we Lwowie a drugiego w Rzymie? Czy może go rozwiąże papież?

Odp.: Nie powinno tu być konfliktu. Kardynał Lubacziwski, zwierzchnik UKK, nie może przybyć do Lwowa, więc zleca kierownictwo namiestnikom, jak bpowi Wasyłykowi i innym, którzy działają w uzgodnieniu z Watykanem. Słyszałam, że Lubacziwski ma zamiar wrócić do Lwowa i stanąć na czele metropolii, gdy tylko władze sowieckie na to zezwolą.

Pyt.: Jakie są najważniejsze i najsilniejsze organizacje niezależne na Ukrainie?

Odp.: Najbardziej popularne są Ukraiński Związek Helsiński (UZH), Ukraiński Front Chrześcijańsko-Demokratyczny (UFChD), Ruch Ludowy Ukrainy na rzecz Przebudowy. Są jeszcze takie organizacje jak Ukraińska Liga Ludowo-Demokratyczna (ULLD) w Kijowie, która uważa się za partię. Mam wiadomości, że UZH ma też niebawem przekształcić się w partię. Po wyborach planowany jest jego zjazd, na którym ma to nastąpić.

Pyt.: Czy UFChD ma większe wpływy?

Odp.: To niezbyt wpływowa organizacja. Powstała w Galicji pod kierownictwem Wasyla Siczki, ale stara się rozszerzyć na inne obszary, np. jest już jej oddział w Odessie.

Uważam, że UFChD powinien nawiązać kontakty z różnymi kościołami protestanckimi, jak adwentyści, baptyści itd., ponieważ dotychczas stoją one na

uboczno ukraińskiego ruchu narodowego, odprawiają nabożeństwa po rosyjsku. Jest tu więc dużo do zrobienia dla UFChD.

Pyt.: A czy ULLD ma jakieś szersze wpływy?

Odp.: Ma szerokie wpływy i organizuje wiele akcji. Na jej czele stoi Mylawski.

Pyt.: Czy słyszała Pani o nowopowstałej we Lwowie Ukraińskiej Partii Narodowej z Kohutem i Prychod'ką?

Odp.: Programu tej partii jeszcze nie widziałam, ale w pełni ufam działalności Prychod'ki. Im więcej nas będzie, tym lepiej; pluralizm nikomu nie zaszkodzi.

Pyt.: Jak ocenia Pani krytykę Ruchu przez pewne koła na emigracji, które twierdzą, że Ruch zmierza tylko do zreformowania, a więc – do wzmocnienia imperium sowieckiego, a nie jego rozbicia?

Odp.: Z jednej strony może ta krytyka jest słuszna, ale zważywszy na sytuację na Ukrainie, chyba za ostra. Ruch stara się toczyć taką walkę, która w końcu doprowadzi do niepodległości Ukrainy. Ma on program minimum i program maksimum. Teraz stara się osiągnąć to, co jest realne – bo jeżeli będziemy występować jako ekstremiści, to nas postawią poza prawem i uniemożliwią wszelką działalność. Ale w przyszłości Ruch zamierza pójść dalej w kierunku niepodległości i demontażu starego systemu.

Pyt.: Z drugiej strony są koła na emigracji, które wskazują, że Ukraina nie jest dojrzała do niepodległości ze względu na zrosyjszczenie i zanik świadomości narodowej i że sprawę niepodległości trzeba odsunąć na daleką przyszłość. Co Pani o tym sądzi?

Odp.: Myślę, że nie należy odsuwać sprawy niepodległości na daleką przyszłość, ale trzeba zacząć od języka, kultury, świadomości.

Pyt.: Jak można zmienić to społeczeństwo tak zrosyjszczone i pozbawione świadomości narodowej?

Odp.: Potrzebna jest wielka praca wychowawcza. Idzie to powoli, bo brakuje nam środków masowego przekazu, które są w rękach władzy, ale ludność zdobywa coraz większą świadomość narodową.

Pyt.: Czy ma sens istnienie organizacji podziemnych?

Odp.: Byłam zawsze zwolenniczką organizacji typu góry lodowej, które miałyby część podwodną i nadwodną. Atak władzy kieruje się na część nadwodną, dlatego potrzebna jest ta druga część, aby ocalała w razie aresztowań. Nie chcę precyzować, co jest u nas pod powierzchnią, w każdym razie władza nie powinna o wszystkim wiedzieć.

Pyt.: Jaki jest zasięg prasy niezależnej?

Odp.: UZH wydaje swoje biuletyny informacyjne i pismo *Ukraińskijsj Wisnyk*. Można też wymienić pismo *Katedra* niezależnej inteligencji twórczej, biuletyny religijne; np. niedawno zaczęto wydawać w Kijowie *Naszą Wierę* Ukraińskiego Autocefalicznego Kościoła Prawosławnego. Chcę tu rozmawiać z emigracją o pomocy np. w wydawaniu niezależnej prasy w Odessie. Chętnie omówilibyśmy wszelkie inne propozycje np. ze strony Polaków.

Pyt.: Czy pisma te wychodzą za cichym przyzwoleniem władzy?

Odp.: Władza się na nie nie zgadza, ale nie może już ich powstrzymać. Za to się już nie pociąga do odpowiedzialności sądowej, ale są najścia, konfiskaty. Komputery nie są zakazane, ale gdyby były całe drukarnie, to zostałyby skonfiskowane.

Pyt.: Czy są jeszcze więźniowie polityczni?

Odp.: Są jeszcze tacy więźniowie z Ukrainy. Czytałam niektóre nazwiska w moskiewskich biuletynach informacyjnych. Niektórzy zostali zakwalifikowani jako przestępcy pospolici. Niektórzy też przebywają w szpitalach psychiatrycznych. Nazwiska, które znam, mam zamiar przekazać Amnesty International.

Pyt.: Czy ruch robotniczy jest związany z ruchem narodowym na Ukrainie?

Odp.: W Zagłębiu Donieckim wolny związek zawodowy powstał już w latach 60-tych, ale nie stawiał sobie zadań walki narodowyzwoleńczej. Część robotników uważa jednak, że Ukraina powinna być niepodległa.

Pyt.: Czy jest różnica między robotnikami różnych części Ukrainy?

Odp.: Owszem. Robotnicy we Lwowie np. wysuwają kandydatów na deputowanych spośród członków organizacji niezależnych (UZH itd. - np. Czornowiła, Chmarę). Na Ukrainie wschodniej władze skutecznie blokują dostęp kandydatom niezależnym, ale robotnicy przynajmniej nie głosują na kandydatów aparatu partyjnego. W Odessie głosowali np. na liberalnego dziennikarza Mazura zamiast na kandydata z aparatu.

Pyt.: Czy był on związany z organizacjami niezależnymi?

Odp.: Nie.

Pyt.: Czy ruch robotniczy na wschodniej Ukrainie nie jest bardziej prorosyjski niż proukraiński? Jaką świadomość narodową mają tam robotnicy?

Odp.: Niektórzy mają rosyjską świadomość, inni, choć mają ukraińską, myślą, że Ukraina nie może się obejść bez Rosji, albo po prostu ich ta sprawa nie obchodzi. Interesują ich przede wszystkim kwestie ekonomiczne i pozbycie się aparatu partyjnego.

Pyt.: Jakie są widoki na przejście ziemi w ręce chłopów?

Odp.: Chłopi nie mają traktorów, maszyn, środków finansowych itd. Gdyby wzięli ziemię, musieliby prosić kołchozy o ten sprzęt. Poza tym ludność wiejska nie wierzy, że będzie miała gwarancje, że się od niej tej ziemi nie odbierze.

Pyt.: Czy partia komunistyczna zmienia się na bardziej narodową i liberalną? Co może Pani powiedzieć np. o Iwaszce?

Odp.: Za wcześnie jeszcze mówić o przekształcaniu się partii komunistycznej w partię narodową. Stara klika reakcyjna ma jeszcze mocne pozycje, choć jest już ferment w szeregach komunistów i wielu ludzi występuje z partii. Partia trzyma się tylko na bagnietach

Pyt.: Jak wyglądają stosunki ukraińsko-białoruskie i ukraińsko-mołdawskie?

Odp.: Są kontakty z ruchem narodowym Białorusi. Widziałam w Odessie białoruskie niezależne wydawnictwa. Ruchy w obydwu krajach popierają się wzajemnie. Na te republiki wywierany jest szczególnie nacisk, ponieważ szowiniści rosyjscy uważają, że narody te są tylko jakimś odgałęzieniami narodu rosyjskiego. Solidaryzujemy się też z Mołdawanami i odwiedzamy ich. Przywódcy RLUP występowali na wiecach w Mołdawii, a konferencja odeskiej organizacji RLUP odbyła się właśnie w Mołdawii, w Kiszyniowie, bo władze odeskie uniemożliwiły jej odbycie w Odessie. Inna rzecz, że mołdawski ruch narodowy wysuwa pretensje terytorialne wobec Ukrainy. Domaga się ukraińskiej części Besarabii i części Bukowiny.

Pyt.: Co na to RLUP i UZH?

Odp.: Nie wiem jeszcze. Wiem, że te kwestie terytorialne wysunęli delegaci mołdawscy na zjeździe RLUP w Kijowie. Myślę, że nie można tak stawiać sprawy, ponieważ ukraińska Besarabia (okręg Kili) jest zamieszkała w większości przez Ukraińców. Sama tam pracowałam przez kilka lat. W samej republice mołdawskiej Ukraińców jest co najmniej 0,5 miliona. W takich miastach jak Tyraspol stanowią oni większość.

Pyt.: Czy jest jakiś ruch ukraiński w Mołdawii?

Odp.: Dotychczas nie było. Mołdawia dała teraz Ukraińcom prawo do własnych szkół i niezależnych organizacji. Jak to się rozwinie, nie wiem, bo to jest dopiero w stadium organizacyjnym.

Pyt.: A jakie są stosunki Ukraińców z Rosjanami, zwłaszcza z ruchami niezależnymi?

Odp.: Staramy się współpracować z takimi ruchami. Szczególnie cenimy ruchy, które popierają nasze dążenia niepodległościowe. W Leningradzie jest towarzystwo "Rossy", które głosi, że wszystkim narodom nierosyjskim w ZSRS należy przyznać niepodległość. Również rosyjski Związek Demokratyczny uważa, że kwestię narodową należy rozwiązać na korzyść narodów ujarzmionych. Natomiast NTS (Związek Ludowy Pracy), który ma przedstawicielstwo w Ameryce, opiera się na programie federalizmu. Kiedy spytałam jedną działaczkę NTS w Moskwie, czy NTS zgadza się na wolność narodów ZSRS, ona odpowiedziała: "A co zostanie z Rosji, kiedy wszystkie narody rozejdą się do swoich domów?"

Pyt.: A czy "Pamięć" i inne faszyzujące i szowinistyczne organizacje rosyjskie próbują działać na Ukrainie?

Odp.: "Pamięć" próbowała, ale nie znajduje poparcia. Kiedy były obchody rocznicy bitwy pod Połtawą, znalazły się tam elementy, które wywiesiły trójkolorowe flagi rosyjskie. Ale te tendencje nie mają na Ukrainie żadnych wpływów.

Pyt.: Czy w organizacjach niezależnych występują różne orientacje polityczne ze względu na związki z sąsiadami (np. prorosyjska, propolska itp.)?

Odp.: Jest taka opinia, że chętnie byśmy weszli w związki z ruchami narodowowyzwoleńczymi naszych sąsiadów, w tym również Rosjan, jeżeli będą uznawali nasze prawo do niepodległości. Mamy powiązania z polską *Solidarnością*, z Czechosłowacją.

Pyt.: Kogo Pani widzi jako sprzymierzeńców i partnerów przyszłej niepodległej Ukrainy?

Odp.: Powinniśmy mieć przyjazne i sojusznicze stosunki ze wszystkimi sąsiadami.

Pyt.: Czy myślicie o jakichś zjednoczeniach regionalnych, które są teraz tak modne w Europie?

Odp.: To aktualna kwestia i jest omawiana w niezależnych organizacjach. Myślę, że nie będziemy przeciw bliższym powiązaniom z krajami wschodniobałtyckimi, Polską, Czechosłowacją, Węgrami.

Pyt.: Jak Pani widzi potrzebę współpracy z Polską?

Odp.: Ponieważ rząd polski nie reprezentuje jeszcze wszystkich Polaków, współpraca powinna być nie tylko z rządem, lecz także z organizacjami poza rządem. Chętnie popieramy kontakty z wszelkimi niezależnymi organizacjami i partiami.

WYWIAD Z HANNA MYCHAJENKO

Pyt.: Czy też z LDP "Niepodległość"?

Odp.: O ile rozumiem program LDP"N", to uważam, że powinniśmy z nią mieć jak najbliższe kontakty.

Pyt.: Jakie konkretne formy współpracy mogliby Ukraińcy zaproponować Polakom?

Odp.: Nie mam teraz upoważnienia do składania jakichś propozycji, ale nasi przywódcy powinni spotkać się i opracować je.

Pyt.: Czy odniosła Pani jakąś korzyść ze spotkań z ukraińskimi działaczami emigracyjnymi?

Odp.: Chociaż jestem tu [na Zachodzie] dopiero od kilku dni i to jako osoba prywatna, oceniam je pozytywnie. Mam zamiar spotkać się jeszcze z ukraińskimi organizacjami i omówić kontakty z Ukrainą, a także z naszymi sąsiadami, zwłaszcza Polakami.

Pyt.: Jakiej pomocy oczekuje Pani od ukraińskiej emigracji?

Odp.: Oczekuję solidarności i pomocy finansowej. Liczymy, że emigracja będzie broniła naszych interesów w organizacjach międzynarodowych, liczymy na powiązania ekonomiczne. Niektóre spółdzielnie ukraińskie starają się nawiązać kontakty z organizacjami w USA i Kanadzie.

Pyt.: Czy nie ma niebezpieczeństwa, że ekonomiczna pomoc emigracji umocni raczej komunistów?

Odp.: Myślę, że organizacje emigracyjne nie będą przynosiły korzyści tym, którym nie trzeba jej przynosić.

Pyt.: Czy ukraińska emigracja dobrze rozumie sytuację na Ukrainie?

Odp.: Główne organizacje dobrze ją rozumieją i dużo nam pomagają.

Pyt.: Które z nich najbardziej pomagają i najlepiej rozumieją sytuację?

Odp.: Myślę, że OUN dobrze ją rozumie.

Pyt.: Ale która OUN?

Odp.: Ja traktuję ją jako jedną całość, a różnice frakcyjne uważam za nieistotne. Dużo też robi Komitet Kongresowy w USA i Światowy Kongres Wolnych Ukraińców.

Pyt.: Jakie są jeszcze inne istotne problemy ukraińskie poza tymi, o których mówiliśmy?

Odp.: Bardzo zależy ludziom u nas na otwarciu granic i wolności podróży do granicę. Problemem jest ekologia: promieniowanie radioaktywne, zatrucie Morza Czarnego, gdzie prawie wszystkie ryby wyginęły; limany czarnomorskie przekształciły się w śmierdzące kałuże. Gleba jest zatruta chemikaliami, które przenikają nawet na głębokość 144 metrów.

Dodam jeszcze jedną rzecz. Ostatnio szerzy się na Ukrainie zachodniej pogląd, że na podstawie unieważnienia paktu Ribbentrop-Mołotow powinna ona wyodrębnić się od reszty Ukrainy i domagać się niepodległości. W przyszłości taka niepodległa zachodnia Ukraina mogłaby posłużyć za bazę do niepodległości pozostałej części. Słyszałam takie opinie wśród działaczy UZH we Lwowie, którzy chcą to poruszyć na zjeździe Związku.

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad dla NP 2.I.1990 r. przeprowadzili Jan Iwan i Janka Iwanka.